GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

26. WRZESNIA 1918.

NR. 215. — R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie [illegible]	[illegible]	[illegible] Austro-Węgier i Ziem Polsk. [illegible]	[illegible]	Za Granicą, w Niemczech i Ameryce	Przedpłata [illegible] dla [illegible]
Miesięcznie	K 7.20	K [illegible]	K 7.26	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 1[illegible].—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ [illegible]8.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 7[illegible].—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 2399?), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 85.
Telefon Redakcyi Nr. 196. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3144 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce) K —·40
„ układ tabelaryczny . . „ —·60
Nadesłane . . . . „ 1·50
Nekrologi . . . . „ 1·50
Komunikaty (po kronice) . . . . „ 2·50
Paski (2 i 3 stronica) . . . . . „ 25·—
½ Paski poprzeczne . . . . „ 16·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenum. miejscow. i zamiejsc. za 100 egz. „ 2·—

„Ekspanzya".

Przed kilku dniami „oryentacya niemiecka" w Królestwie zaatakowała przez usta p. Studnickiego tych, którzy „sprzeciwiają się ekspanzyi polskiej na wschód". Nie od wczoraj wiadomo, z jaką szczodrością Prusy ofiarowują przyszłej Polsce nowe „kresy wschodnie", a wiadomo również, z jakim entuzyazmem przyswoił sobie na czas jakiś tę ideę pewien aktywizm galicyjski, który nie przestawał ubolewać, iż Polska nie posiadała wojska, aby zaanektować porządny kawałek Litwy i Białorusi. Inaczej wszakże zachowywała się w tej sprawie rozważna opinia, która docenia interesy kulturalne polskie na wschodzie dawnej Rzeczypospolitej, lecz pamięta również o bankructwie haseł aneksyjnych, o pogardzie, jaką świat cywilizowany darzy dzisiaj wszelkie próby „dzielenia narodów jak bydło" — i wogóle wie, że poza pruskim aneksyonizmem, który zaczyna tak świetne wydawać rezultaty dla samych Prus, jest jeszcze polityka inna, która bardziej przystoi wyzwalającemu się z pęt narodowi, a mniej korzystną nie będzie.

To też nie mógł minąć bez zdziwienia artykuł „Monitora Polskiego", w którym znów przemówiono za owem „dzieleniem". Organ półurzędowy obawia się mianowicie, że po zawarciu pokoju od wschodu grozić nam zacznie znowu przewaga rosyjska i że „odżyje spór między nami a Rosyą o tereny przejściowe". Zgadzamy się na to zupełnie, zwłaszcza pod wpływem przypuszczenia, iż dzisiejszy płynny stan Rosyi długo utrzymać się nie da i prędzej czy później będzie ona odbudowana w autentycznym kształcie państwa — bądź za wpływem Niemiec, bądź za naciskiem koalicyi; jedna i druga strona pragnęłaby bowiem mieć w przyszłości do czynienia z Rosyą po swojej myśli, a w każdym razie z silną.

Jeżeli jednak tak będzie, to tem mniej zrozumieć można wniosek, jaki „Monitor" wyciąga ze swej przesłanki. Wnioskiem tym jest bowiem myśl, aby granice przyszłej Polski posunąć jak najdalej ku... wschodowi. „Monitor" nie zapuszcza się na szczęście, w wywody zasadnicze o moralności, ani aktualności aneksyi, i to mu należy poczytać za dobre — a zadowalnia się linią czystego oportunizmu. Ale z tego właśnie stanowiska argumentacya jego wydaje się niezrozumiała. Organ półurzędowy twierdzi, że „im bliżej serca Polski będzie biegła granica wschodnia, tem więcej będzie miał sąsiad pokus i możliwości do przekroczenia tej granicy". Trudno pojąć, skąd wziął się ten koziołek, skoro oczywistość wygląda wprost przeciwnie: im bliżej ową granicę poprowadzimy, tem mniej znajdzie się w Polsce terenów spornych z Rosyą, a więc Rosya tem mniej będzie miała przyczyn czy pretekstów, aby granicę tę przekraczać w celu jej „sprostowania", t. j. aby rewindykować to, co słusznie czy niesłusznie za swoje by uważała. To chyba argumentów nie wymaga.

Zbytecznem byłoby tutaj wchodzić w kwestyę zasadniczą: t. j. w uprawnienie pretensyj rosyjskich. Dość zupełnie na tem, skoro takie pretensye, według „Monitora", zaistnieją i że mogą Polsce zagrażać. Wynika stąd, że Polska wyjdzie najlepiej na takiem ukształtowaniu swych granic wschodnich, które Rosyę możliwie zadowolni. Mówimy: możliwie, gdyż są pretensye, na które Polska nigdy się nie zgodzi, i są apetyty, których nic zaspokoi. Ale dobrą jest taka polityka, która zmniejsza powierzchnię tarć, nie taka, która je stwarza i powiększa.

Pamiętać zaś trzeba o stałym apetycie czynników innych, aby antagonizm polsko-rosyjski ile możności utrzymać i zaostrzyć, bo wówczas Polska będzie musiała u sąsiadów szukać przeciw Rosyi oparcia i wyjdzie na narzędzie cudzej polityki, lub stanie się przynajmniej dobrze płacącym klientem „uczciwego maklera". Pomijamy rzecz zasadniczą, t. j. kierowanie ku „ekspanzyi" na Wschód narodu, którego odwieczne zachodnie dzierżawy są pastwą ekspanzyi cudzej. Niedorzeczność takiej myśli jest tylko pozorną i nabiera sensu, jeżeli obejrzymy ją ze stanowiska prawdziwie interesowanych. W każdym razie pamiętać trzeba o tem, aby Polska nie szła na lep tych, którzy między nią a Rosyą chcieliby utrzymać stan wiecznego napięcia i nieustanną groźbę walki.

„Ekspanzya", jaką Berlin miga przed oczyma ultraaktywizmowi Królestwa, musi więc być brana krytycznie i z punktu przyszłości dalszej, nie tylko pod płaskim kątem koncesyi, którą Niemcy gotowe są tak bezinteresownie przyznać państwu polskiemu. Przedewszystkiem nie wiemy jeszcze, czemby przyszło zapłacić za to ustępstwo, proponowane przez Prusy cudzym kosztem. Najprawdopodobniej byłoby ono zawarunkowane obcięciem Królestwa od zachodu, dla „sprostowania granic". Bo dość wyraźnie podsuwano ze strony niemieckiej tę genialną zaiste kombinacyę, w której zabiera się Polsce to, co do niej należy, a „odszkodowuje" się ją tem, co do Niemiec nie należy. Otóż przeciw handlom podobnym stoi opinia narodu zwarto i nieugięcie, albowiem integralność Królestwa jest dla niej pierwszym warunkiem wszelkich rozmów. Zresztą nie ma żadnych rekompensat za kawał żywego ciała — a już nie może być rekompensatą przewalcowanie jakiegoś garbu na plecach, gdy się obcięło rękę lub nogę. Etienne Lamy dawno stwierdził, że „metodą Prus było zawsze płacenie własnych długów cudzymi pieniędzmi". Ale różne metody zaczynają teraz bankrutować, a co ważniejsza, nikt rozumny cudzych pieniędzy w prezencie nie przyjmuje, aby mu ich nie odebrano.

Pisma narodowe poznańskie dziwią się czasem, że cytujemy „Kraj", który one konsekwentnie przemilczają. Tymczasem nam wydaje się, że one właśnie obrały metodę mało celową. Aktywizmy pewnych typów należy zwalczać, ponieważ pod pozorami realności szerzą one dojutrkową ciasnotę horyzontu politycznego, zaś pod pozorami „czynu" rozkrzewiają bierność wobec nadchodzących wypadków. Najlepiej zaś paraliżuje się tę niepolityczną robotę przez obznajamianie opinii z jej dążeniami. Różne „Kraje" są stanowczo za mało czytane w Polsce, należy je uprzystępniać jak najszerszym warstwom. Nic tak nie zdziebi tej polityki, jak argumenty jej popleczników.

Głos urzędowych Niemiec.

Onegdaj zebrała się komisya główna Sejmu Rzeszy, ciało, powołane do narad nad położeniem politycznem podczas pauzy parlamentarnej. Położenie to objaśniali posłom: kanclerz Hertling, wicekanclerz Payer i sekretarz Stanu spraw zagranicznych Hintze; ponadto jenerał Friesberg referował sytuacyę militarną.

Z przemówienia jego wyjaśniło się, że dotychczasowy odwrót wojsk niemieckich nie był wcale walką ruchową, za jaką go przedstawiano do tej pory. Niemcy bronili się przeciw Fochowi na pozycyach przygotowanych i wybudowanych, lecz nie mogli ich utrzymać i musieli cofnąć się na inne, leżące bardziej w tyle. Jen. Friesberg bynajmniej nie twierdzi, że pozycye te uda się utrzymać. Zapewnienia jego ograniczyły się do ogólnika: „ufając naczelnemu kierownictwu armii, wyczekujemy spokojnie wypadków".

Kanclerz Hertling podniósł znów dyskusyę na temat: kto ponosi winę za wojnę? Po tych bezpłodnych politycznie dociekaniach oświadczył, że w Ameryce „panuje najdzikszy szał wojenny"; dalej zaatakował Anglię za to, iż uznała za stronę wojującą Czecho-Słowaków, „tę pozganianą do kupy hołotę"; co do „ochrony małych narodów" oświadczył, iż „Niemcy mają pod tym względem czyste sumienie"; wreszcie powtórzył swe dawne, a dziś szczególnie aktualne żądanie, aby Anglia w interesie wolności mórz zrzekła się Gibraltaru, Malty i Suezu. Ostry ton jego przemówienia wywrze oczywiście wpływ na nieprzyjacielską zagranicę, równie jak oświadczenie jenerała Friesberga, że z Amerykanami Niemcy „dadzą sobie rady".

Wicekanclerz Payer odsłonił zamiary Niemiec co do prowincyj bałtyckich. Mają one być złączone w jedną całość, złożoną z Inflant, Kurlandyi i Estonii: Z Niemcami zwiążą je konwencye i osoba panującego, którym będzie albo cesarz Wilhelm, albo któryś z książąt niemieckich. Po raz pierwszy Niemcy tak wyraźnie oświadczyły się co do zagadnięcia tych krajów i po raz pierwszy także stwierdziły, że im „nie mogą udzielić swobody takiej, aby robiły bez względu na nas to, co same zechcą". Oryginalną była uwaga wicekanclerza Payera, iż kraje te swobody wcale nie żądają. I ten wywód z całą pewnością nie chybi wrażenia w świecie.

Sekretarz stanu Hintze nie dał żadnej podobnej rewelacyi. Z mowy jego zasługuje na uwagę tylko mianowicie zaznaczenie, iż Austro-Węgry uczyniły krok pokojowy na własną rękę, gdyż Niemcy nie uważały chwili za odpowiednią. P. Hintze trzyma się w dalszym ciągu błędnej taktyki przeczenia, gdyż idzie mu o to, aby nie myślano, iż Niemcy bardzo pokoju potrzebują.

Jako fakt uderzający zapisać należy, iż żaden z mówców nie wspomniał ani słowem o kwestyi polskiej, ani o Królestwie. Zbytecznem byłoby podejmować analizę tego objawu, gdyż jest on dzisiaj dla sprawy polskiej obojętny. Być może, iż pisma berlińskie dorzucą jakiś komentarz, który będzie godzien zanotowania.

Takssamo przemilczał kanclerz i jego towarzysze kwestyę parlamentaryzacyi rządu niemieckiego, którą opinia uważa za zasadniczy warunek koalicyi, aby rokowania mogły się rozpocząć. Natomiast obiecał silny nacisk rządu na junkrów w sprawie pruskiej reformy wyborczej. Przemilczenie parlamentaryzacyi jest bardzo znamiennem i dowodzi, tak jak wszystkie powyższe mowy urzędowe, iż Niemcy stoją twardo na swych dawnych stanowiskach, a nawet co do aneksyonizmu je rozszerzyły, jak świadczy los. obiecany prowincyom bałtyckim. Łącząc to z położeniem militarnem należałoby przypuszczać, że rząd niemiecki jednak uważa obecne pozycye niemieckie za bardzo silne.

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Gabinet p. Kucharzewskiego będzie utworzony w tym tygodniu. Mnożą się pogłoski o ustąpieniu ks. Radziwiłła, którego uważano za zwolennika „rozwiązania" niemieckiego. Na pierwszem posiedzeniu Rady stanu ma p. Kucharzewski wygłosić swój program i wyjaśnić stanowisko rządu.

Prowizoryczny rząd estoński, który przebywa w Anglii, złożył oświadczenie urzędowe przeciw Niemcom. Stwierdził, że kraj odrzuca bezwarunkowo wszelkie próby ujarzmienia Estonii, która chce być wolną i niezawisłą. Rząd angielski odpowiedział, że kwestya estońska będzie załatwiona na kongresie pokojowym. Estonia uprzedziła w ten sposób zapowiedź wicekanclerza Payera, że Niemcy wcielą ją w kompleks „Balticum" i pozbawią swej suwerenności.

Lotnicy amerykańscy przedsiębiorą w najbliższych tygodniach lot próbny przez Ocean Atlantycki. Lot odbędzie się na aeroplanach Caproniego i Handley-Page. Ten ostatni typ, proweniencyi amerykańskiej, ma 100 stóp angielskich rozpiętości skrzydeł i zabiera razem z pilotem dwunastu ludzi załogi.

Aby nie zniewieścieli.....

W jednej z książek, która najbardziej Niemcom zaszkodziła w opinii świata, mianowicie „Deutschland und der nächste Krieg", napisanej w r. 1911 przez jenerała von Bernhardi, znajduje się ustęp o Ameryce, przypomniany teraz przez opozycyjne pisma niemieckie jako szczególnie aktualny.

Dzielny jenerał uważa wojnę za rodzaj gimnastyki, której każdy naród powinien się oddawać, jeżeli chce zachować się rześkim i czerstwym. To też kłopotał się on wielce Ameryką, która właśnie wówczas, w r. 1911, była wybitnie pacyfistyczną. W serdecznych słowach wzywał też jenerał von Bernhardi Amerykę, aby nie dała się otumanić szkodliwym myślom o pokoju. Pisał mianowicie:

> Naród zdolny i dzielny nie może spotkać się z żadnem większem nieszczęściem ponad to, jakie mu grozi, jeżeli używając spokojnie pokoju popadnie w zniewieściałość Feaków. Z tego punktu widzenia wszelkie *dążenia do pokoju* stają się niezwykle *niebezpieczne dla zdrowotności narodowej*, jeżeli uzyskają wpływ na politykę. Państwa, które z jakichkolwiek przyczyn idą w tym kierunku, *podkopują źródła swej własnej siły*. Stany Zjednoczone naprzykład występują obecnie za ideą pokoju powszechnego także dlatego, aby mogły bez przeszkód oddawać się zarabianiu pieniędzy i używaniu ich, oraz by zaoszczędzić trzysta milionów dolarów, które teraz wydają na zbrojenia. *Niebezpieczeństwo*, w jakie popadają Stany zasadza się nie tylko na tem, że mogą mieć wojnę z *Anglią* lub z *Japonią*, ale i na tem, że Ameryka wyklucza w ten sposób konflikty z równymi sobie przeciwnikami, a w ten sposób wyklucza także wielkie napięcia polityczne, które umożliwiają — one jedyne — moralne wyrobienie narodu. Jeżeli Ameryka będzie dalej kroczyła taką drogą, *to gorzko odpokutuje w przyszłości za swoją politykę*.

Odprawa.

W czerwcu i październiku 1917 roku wiedeńska Izba panów była widownią dyskusyi „polskiej", którą bez przesady można było nazwać „antypolską". Mało zaiste brakowało, aby przypomniały się podobne ataki berlińskie; junkrzy pruscy nie o wiele przewyższyli w swej energii szlachetnych lordów niemieckich z Wiednia. W szczególności poświęcił nam wiele czasu referent budżetowy, baron Plener; cała polityka narodu polskiego od początku wojny nie znalazła uznania w jego oczach — popierali go zaś inni podobni przyjaciele Polaków. Okazało się, jaka nienawiść nurtuje głucho w sferach, których o nią nikt nie posądzał. Prawda, że nie posądza ich też nikt o taką płytkość rozumowania, ani o taki brak znajomości przedmiotu.

Z głosów polskich, które musiały odezwać się w odpowiedzi, jeden tylko rozebrzmiał z taką siłą i godnością, jakiej wymagało położenie. Nie wszystkie zaś, trzeba przypomnieć, znalazły się na poziomie momentu dziejowego. Zamiast męskiej szczerości i potęgi przekonania odzywały się także echa przebrzmiałych epok, starcze jęki, albo wymędrkowane, a w gruncie naiwne „politykowanie". Ale ten jeden odzew, o którym wspomnieliśmy, starczył za wszystkie. Dobrze się więc stało, że lwowskie Towarzystwo Nauczycieli Szkół wyższych wydało w swej „Książnicy" przemówienie ks. arcybiskupa Józefa Teodorowicza. Nosi ono w druku tytuł: „Z dziejowej chwili". A jest na jej wyżynie w całem znaczeniu słowa.

Pan baron Plener miał do Polaków kilka pretensyj. Na wszystkie odpowiedział ks. arcybiskup po kolei. A uczynił to nie tylko po oratorsku. W każdem słowie tętni puls obrażonego poczucia narodowego, które nadaje temu arcydziełu wymowy politycznej ton żywy i ciepły. Widzimy to zaraz na wstępie, gdy mówca rozprawia się z denuncyonatorskiem niemal dociekaniem p. Plenera, w jaki to sposób Polacy mogą być poddanymi austryackimi i pruskimi, a równocześnie w sercu mieć ideał Polski niepodległej i zjednoczonej?

Ks. Teodorowicz w odpowiedzi scharakteryzował nasz ideał narodowy; przypomniał że dążenie do wolności jest pierwszem prawem człowieka, wreszcie, obniżając się do poziomu pp. Plenerów, stwierdził, że wyznawali głośno ten ideał właśnie ci Polacy, którzy największe zasługi położyli około wyrównania stosunków między Galicyą a Austryą. „Znajdujemy się w Austryi jako część Polski. — Nie zamykajmy sobie przeto drogi do przyszłości, która wprawdzie jest bliską, ale o której nie wolno powiedzieć, że jest niedościgłą" — wołał w Sejmie galicyjskim nikt inny, jak hr. Gołuchowski, namiestnik galicyjski, człowiek którego zasługi zostały tylekrotnie przez Wiedeń uznane. A tak wybitny konserwatysta, jak hr. Wodzicki, mówił w tymsamym czasie: „Gdyby celem moim było, aby cesarz austryacki był ukoronowany na króla Galicyi, tobym się przyłączył do programu federalistów. Ale cel mój idzie ponad to". Słusznie stwierdza ks. arcyb. Teodorowicz, że oświadczenie hr. Gołuchowskiego różni się tylko perspektywą czasu od rezolucyi Koła Polskiego Sejmowego z 28 maja.

Zresztą dążenie do niepodległości i zjednoczenia jest każdemu cywilizowanemu narodowi wrodzonem. Stwierdził to nikt [illegible] i mniej kompetentny, jak cesarz Wilhelm II., król pruski i cesarz niemiecki, którego słowa przytacza autor w całej rozciągłości. Brzmią one tak:

„Ze szczerem współczuciem i szacunkiem odnosimy się do tej wydzierającej się z serca ludu tęsknoty i gwałtownego pędu do narodowego zjednoczenia. A wspominając naszą własną przeszłość, czuliśmy się też w tem dążeniu młodego, jędrnego narodu z niem jak najściślej zespoleni".

Tak mówił Wilhelm II. do — Bułgarów.

Jednym z najprzewrotniejszych a zarazem najbo[illegible] dziecinnych zarzutów, jakie spotkały wówczas w Wiedniu naród polski, była pretensya, że Królestwo nie urządziło na początku wojny powstania przeciw Rosyi. Słusznie przypomniał ks. arcybiskup, jak bardzo zmienia się wartościowanie powstań, stosownie do tego, komu mają wyjść na pożytek. Dopóki kwestya polska była dla kancelaryj dyplomatycznych pogrzebana, dopóty każdy zbrojny poryw Polski traktowano jako zdradę stanu. Uważano je za zamach na równowagę europejską — na tę nikczemną równowagę, która ustaliła się na grobowym kamieniu Polski. Od roku 1794 do 1863 każde powstanie polskie było „buntem przeciw prawowitej władzy"; dopiero w r. 1914 przypomniano sobie, że „szlachetny i rycerski naród polski" powinien w Królestwie chwycić za broń przeciw caryzmowi, znienawidzonemu przez siebie — ale jeszcze w lecie 1914 „zaprzyjaźnionemu" na prawo i na lewo.

Szlachetny i rycerski naród ustrzegł się tego niepotrzebnego ryzyka. Więc zaraz przestał być szlachetnym i rycerskim, a stał się niewolniczym. Nikt w imieniu tego narodu nie miał prawa obiecywać „powstania" — ale ów naród „złamał przyrzeczenie". Warto przeczytać słowa, któremi mówca wysmagał tę przewrotność, najzjadliwszą może ze wszystkich, z jakiemi przyszło potykać się Polsce od lat czterech. Wykazał, że nikt nie może powołać się na żadne poważne ani odpowiedzialne nazwisko polskie, któreby się wiązało z obietnicą, albo przyrzeczeniem powstania. A silnie podkreślił, że nikt nie mógł wziąć odpowiedzialności za to, coby się było stało, gdyby wojska państw centralnych musiały się były cofać z zajętego zrazu terenu Królestwa. Tem „czemś" byłyby represye rozjuszonego caratu, który pustoszyć umiał i byłby dzieła dokonał bez resztv. tak, że nie wieleby, prawdopodobnie, zostało do rekwirowania przez państwa centralne. A takie odwroty były. Całe połacie kraju, zrazu okupowane, dostawały się z powrotem w ręce Rosyi. Historya przyznała racyę tym, którzy drżeli na samą myśl szalonego pomysłu, jakim byłoby u wstępu wojny powstanie w kraju zatłoczonym przez wojska carskie.

Ustępy odnośne są może najświetniejszymi z całej książki. Z żywiołową potęgą słowa znalazło w nich wyraz to, co każdy Polak uczciwy czuje wobec pretensyj równie nieuzasadnionych, jak przewrotnych, których cel jest aż nadto przejrzysty. Miało nim być — świadomie czy półświadomie — usprawiedliwienie tego, co się z Królestwem, a także z Galicyą od początku wojny działo.

Słyszeliśmy nieraz to samo na inną, ostrzejszą nutę. Gdy Galicya podnosiła swoje krzywdy i żądała ich naprawy, wówczas przypominano denuncyacye o „zdradzie", które okazały się już dawno oszczerstwem. Nie brakło też odpowiedzi na skargi Królestwa, że je rozłupano linią okupacyjną, że uważa się je za rezerwoar żywności i za teren wszelakich rekwizycyj, że wreszcie zaprowadzono w niem „[illegible]" pod bagnetami dwóch jenerał-gubernatorstw. Na to mówiono, iż „Polacy nie przyłożyli ręki do swego oswobodzenia"; a co smutniejsza, powoływano się przy tem na głosy polskie. Nie brak było bowiem polityków, niezdolnych zapomnieć przy zaśpiewaniu rachunków partyjnych, iż słucha ich nie tylko własne audytoryum; stąd przybywało postronnym czynnikom argumen-

Obecnie pozbył się jenerał Bernhardi tej troski o przyszłość Ameryki. Natomiast nie ziścił się jego dogmat, że Ameryka popadnie w wojnę w wojnę z Anglią i z Japonią — gdyż państwa te są właśnie jej sojusznikami. Wynika stąd, że jenerałowie mogą być wybornymi hygienistami — jak właśnie p. von Bernhardi — i oceniać znakomicie wpływ wojny na zdrowotność powszechną, lecz politykami bywają rzadziej. Fakt ten nie był bez wpływu i na dzisiejszą sytuacyę Niemiec.

Z życia Warszawy.

(Korespondencya „Głosu Narodu“).

Warszawa, 20 września.

Z uniwersytetu. — Przed nowym rokiem szkolnym. — Rada Sztuk pięknych. — Otwarcie Teatru Polskiego. — Warszawa a Calderon. — „Sezon“. — Obawy zimy. — Jedyna rozgrzewka.

Młody uniwersytet warszawski rozpoczyna w połowie przyszłego miesiąca swe prace. Ogłoszono obecnie szereg rozporządzeń, ułatwiających wstępowanie na uniwersytet w charakterze zwyczajnych słuchaczy tym, którzy z powodu obecnych warunków nie mogli ukończyć wymaganych studyów. — Ważnym dla wszechnicy warszawskiej jest fakt, że katedrę psychologii obejmie od jesieni prof. Kazimierz Twardowski. Ponadto wykładać będą z profesorów uniwersytetu lwowskiego: prof. Wilhelm Bruchnalski (literaturę polską) i prof. Wacław Szerpiński (matematykę).

W tych dniach ogłoszono dekret Rady Regencyjnej, zatwierdzający statut Rady Sztuk Pięknych przy Ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Rada ta powołana jest do wyrażania opinii o zamierzeniach ministerstwa W. R. i O. P. w zakresie wszelkich spraw artystycznych. Rada składać się będzie z 15-tu przedstawicieli architektury, malarstwa, rzeźby, sztuk graficznych i zdobniczych, konserwacyi zabytków przeszłości, muzeologii, krajoznawstwa, literatury, muzyki, teatru, historyi sztuki, estetyki i nauczania artystycznego. Członkowie Rady mianowani będą przez ministra W. R. i O. P. na przeciąg lat trzech.

Zdarzeniem w życiu artystycznem Warszawy było otwarcie Teatru Polskiego pod dyrekcyą Dra Szyfmana. Otwarcie nastąpiło 13-go b. m., a na pierwszą sztukę nowe kierownictwo wybrało calderonowskiego „Księcia niezłomnego“ w mistrzowskim przekładzie-parafrazie Słowackiego. Mimo pewnych zastrzeżeń, które możnaby uczynić, stwierdzić należy, iż Teatr Polski podjął się wielkiego zadania i że w znacznej mierze mu podołał. Z przykrością jednak stwierdzić trzeba, że na pierwszych przedstawieniach po premierze było pusto. Dzisiejsza Warszawa, która codziennie wypełnia setkę kinematografów i sporo kabaretów, która primadonny operetki po ich powrocie z Rosyi, czci prawie świętem narodowem i przez kilkadziesiąt wieczorów z rzędu potrafi oklaskiwać byle farsidło, nie pospieszyła na „Księcia niezłomnego“. Teatr Polski winien nie zrażać się tą depprawacyą gustu i nadal pracować w tymsamym kierunku. Następną nowością będzie „Cyrulik sewilski“.

Lato kończy się. Było brzydkie jak kartkowy chleb, a kapryśne jak powodzenie wojenne. Wkrótce zacznie się „sezon“. Anemiczny, chudy, jak poprzednie. Na myśl o zimie drżą mieszkańcy syreniego grodu. Będą ich chyba rozgrzewać dobre komunikaty głównej kwatery. AL.

KRONIKA.

CZWARTEK **26** Cypryana

Wschód słońca o godz. 5·54 r.
Zachód „ „ 5·30 w.
Długość dnia godzin 11 m. 53.

Z miasta.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj, we czwartek, po raz 4 wznowieni z takim sukcesem „Przyjaciele“, mający zapewnione dłuższe powodzenie, dzięki doskonałej grze zespołu. Jutro „Wesele“ Wyspiańskiego. — Sobotnia premiera atrakcyjnej sztuki Bol. Gorczyńskiego obudziła niezwykłe zainteresowanie. Obsadę „Wyzwania“ tworzą pp.: Zielińska, Łuszczkiewicz-Gallowa, Kamińska, Drzewiecka, Górska, Kosmowska, Zagórska, Modrzelewska, Walewska, oraz panowie: Żarski, Nowakowski, Szymborski, Leszczyc i Orwid.

ODNOWIONE KAMIENICE W RYNKU. Z powodu wojny ruch budowlany — jak wiadomo — ustał, nie przybywają nowe kamienice dla licznej ludności miasta, co jest jednym z głównych powodów braku mieszkań. W Rynku głównym tylko zwraca uwagę umiejętne i stylowe odrestaurowanie Krzysztoforów, oraz domu weneckiego naprzeciw kościółka św. Wojciecha. Dom ten otrzymał fasadę w stylu polskiego renesansu, ozdobioną piękną atyką polską z kartuszem, oraz ornamentami z dawnych motywów. Nad bramą pozostawiono lwa, będącego herbem Rzeczypospolitej weneckiej. Wogóle dom wenecki w zupełności dostraja się do najbliższego otoczenia.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. W świeżo odnowionych i przebudowanych salach Pałacu Sztuki, dających obecnie więcej światła i przestrzeni, umiejętnie rozmieszczono poważną ilość dzieł wysokiej artystycznej wartości. Między innemi wystawiono dzieła Jacka Malczewskiego, Fałata, Wyczółkowskiego (27 akwarel p. t. „Kraków“), pejzaże olejne Filipkiewicza, pejzaże akwarelowe i olejne Uziembły, portrety olejne Karpińskiego, W. Kossaka (Scena z wojny), Fr. Turka motywy z Krakowa i pejzaże akwarelowe, pejzaże Procajłowicza. Zwraca też uwagę interesująca wystawa pośmiertna Leona Piccarda, oraz 100 kapitalnych karykatur Sichulskiego.

ŚMIERTELNY SKOK. Onegdaj o godz. 6 i pół wieczorem chory na zapalenie płuc, jako następstwo influency hiszpańskiej, 28-letni Jakób Hartman, zamieszkały przy ul. Rabina Meiselsa, w napadzie gorączki wyskoczył przez okno z mieszkania, znajdującego się na III piętrze i zabił się na miejscu.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczorajsza rozprawa przeciw Maryi Porębskiej, która okradła rodzinę Biegeleisenów w Podgórzu, zakończyła się wyrokiem, skazującym oskarżoną na rok więzienia.

POPARZENIE. W lokalu składu futer Róży Sender przy ul. Krakowskiej l. 8, I. p., syn właścicielki, 16-letni Izydor, chciał onegdaj wieczór zapalić lampy gazowe, Gdy gaz się nie wydobywał, poszedł ze świecą do gazometru. Wtem gaz eksplodował, skutkiem czego Sender doznał poważnych poparzeń na twarzy. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

PASKARSTWO TYTONIOWE. Onegdaj organa policyi przyaresztowały Marka Rattenhausa za posiadanie kilkunastu dużych paczek tytoniu rosyjskiego, który sprzedawał po cenach paskarskich.

NIEPORZĄDKI I KURZ. Mieszkańcy ulic Straszewskiego, Podwalnego i pl. Groble żalą się, że Zakład czyszczenia miasta o nich zapomniał. Nieporządek w tych stronach miasta panuje niesłychany, gęsty kurz w ostatnich zwłaszcza dniach zatyka oddech w piersiach i nie dozwala przejść temi ulicami.

Z Polski i ze świata.

W OBCE RĘCE. Ze Stryja donoszą do „Kuryera lwowskiego“, że prof. uniwersytetu lwowskiego, Józef Puzyna, właściciel dóbr Stankowce, sprzedał część tego majątku (550 morgów pierwszorzędnego lasu) w niepolskie ręce, a mianowicie p. Reichowi, za cenę 1,500.000 koron. Podobno marszałek powiatu stryjskiego, p. Barański, dowiedziawszy się o zamiarach p. Puzyny, chciał nabyć Stańkowce całe lub część ich, lecz tranzakcya z niewiadomych powodów nie doszła do skutku.

„Kuryer lwowski“ opatruje tę wiadomość ostrym komentarzem, dodając, że fakt sprzedaży części Stańkowa w obce ręce wywarł w całym powiecie stryjskim bardzo przygnębiające wrażenie.

ZWIĄZEK PRZYJACIÓŁ LUDU POLSKIEGO. Pod taką nazwą powstało w Warszawie stowarzyszenie, mające na celu zespolenie i zjednoczenie sił wszystkich ludzi dobrej woli, aby na takim fundamencie budować lepszą przyszłość. Związek, przez popieranie celowej kolonizacyi i parcelacyi oraz rozwijanie zasobów oświatowych ludu, będzie zwalczał krańcowe objawy egoizmów klasowych i szerzenie zarazy bolszewickiej. Jedyną polityką Związku będzie dążenie do świadomego, wolnego i samodzielnego rozwoju rolnictwa, handlu, rękodzieł i przemysłu, aby wszelkie zdobycze na tych polach wzmocniły naszą Ojczyznę. Dla osiągnięcia zamierzonego celu Związek ma prawo: zbierać wiadomości statystyczne o stanie zasobów materyalnych i oświaty w kraju; urządzać odczyty, zakładać czytelnie oraz księgarnie, wydawać broszury, roczniki, podręczniki dla samouków, napisane czystym i pięknym językiem, udzielać pomocy prawnej i dawać praktyczne wskazówki swoim członkom w kierunku oświatowym, społecznym i gospodarczym; organizować i popierać spółki i zrzeszenia dobroczynne, handlowe, pieniężne, osadnicze i rozrywkowe, jak również zespoły młodzieży abstynenckiej, pragnącej postępować według moralności chrześciańskiej i dbającej o zachowanie tradycyjnego stroju; dopomagać przy poszukiwaniu pracy oraz kupnie, sprzedaży lub wydzierżawieniu majątku ruchomego i nieruchomego członków, wreszcie urządzać kasy, mające na celu zakup ziemi dla rolników i ogrodników według specyalnej ustawy.

Założycielami tego Związku przyjaciół ludu są panowie: J. Gliszczyński, E. Załęski, dr. Wł. Chodecki i F. Wrotnowski.

SPRZEDANIE WARSZAWSKIEGO TEATRU „NOWOŚCI“. Z Warszawy donoszą, że inż. Feliks Stępiński sprzedał gmach teatru „Nowości“ wraz z przyległościami p. Prywesowi, właścicielowi składu żelaza, za sumę 3,500.000 mk. Wieść o tem wywarła w prezydyum magistratu wrażenie bardzo niemiłe, ze względu na to, że w posesyi sprzedanej mieści się teatr miejski.

Z POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ. Z Warszawy donoszą: Odbyła się pierwsza immatrykulacya grupy nowo przyjętych studentów. Ogółem w kancelaryi politechniki złożono ostatnimi czasy 898 podań, przeważnie od młodzieży powracającej z Rosyi, w tem niewielki procent prawosławnych. Dotychczas w politechnice studyowało 1235 studentów i studentek.

JESZCZE O POŻARZE W WARSZAWIE. Dzienniki warszawskie donoszą, że wśród rzeczy, złożonych na przechowanie w magazynach Kochanowiczów, które padły teraz pastwą płomieni, musiał się też znajdować proch, naboje, ładunki i t. p. rzeczy, gdyż w czasie pożaru co raz dawały się słyszeć eksplozye. W celu ustalenia przyczyny pożaru prowadzi dochodzenia policya kryminalna. Właścicieli firmy: ojca i syna Kochanowiczów, uwięziono.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA MINISTRÓW. W ciągu dalszej swej podróży inspekcyjnej przybyli ministrowie hr. Silva-Tarouca i Dr Gałecki do Tarnopola. Tu w gmachu starostwa udzielali audyencyi, a następnie udali się w dalszą podróż. Prócz p. namiestnika i urzędników, towarzyszą ministrom prezes gal. Tow. gospodarskiego ks. Witold Czartoryski, wicepr. Centrali Dr Aleksander Raczyński, szef sekcyi rolniczej Centrali prof. Nowak, poseł Serwatowski; wszędzie, którędy przejeżdżano, ministrowie zwiedzali szkody i spustoszenia, zrządzone przez wojnę, a p. minister rolnictwa wypytywał o szkody, jakie ponieśli rolnicy. Namiestnik hr. Huyn udzielał pp. ministrom szczegółowych informacyj, zniszczone bowiem obszary kilkakrotnie objeżdżał i zna je bardzo dobrze.

ROZPRAWA PRZECIW CZTEREM BANDYTOM: St. Walaszkowi, A. Łakomie, B. Mostkowi i Leible Kuźmie, odbyła się w tych dniach przed sądem przysięgłych w Tarnowie. Oskarżeni okradali wozy kolejowe między Tarnowem a Wolą Rzędzińską, w miejscu, gdzie z powodu pochyłości toru kolejowego wozy musiały zwalniać biegu. Wówczas wymienieni wyżej złodzieje, wraz z towarzyszami, których jednak nie zdołano ująć, wskakiwali do wozów, rozbijali zamki i wyrzucali towary na tor, skąd potem pod osłoną nocy odnosili do swoich kryjówek. Schwycono ich podczas obławy, urządzonej pewnej nocy w maju. Dwóch skazano na sześć miesięcy ciężkiego więzienia, a dwóch na cztery.

MIĘDZY OPRYSZKAMI. Z Rzeszowa donoszą: W jednym z szynków rzeszowskich w Staromieściu zabawiało się w tych dniach grono bandytów. Wśród wesołej zabawy przyszło do kłótni, a następnie do walki na noże, w czasie której zamordowano dezertera Wojciecha Kubasiaka, a drugiego zbiega wojskowego, niejakiego Mochwę, ciężko poraniono.

SMUTNE HOROSKOPY. Otrzymujemy następujące pismo: W dwu latach ubiegłych pracowały w powiatach przemyskim i jarosławskim pługi parowe, wynajmywane do orki przez posiadaczy i dzierżawców większych obszarów. W tym roku z rozporządzenia c. k. namiestnictwa pługi odeszły na Podole, tutaj nie zostawiono żadnego. Skutek tego będzie taki, że w powiatach przemyskim i jarosławskim będzie znacznie więcej pól nieobsianych na rok przyszły z powodu braku pługów parowych, jakkolwiek ziarno do obsiewu by było.

Na Podolu pługi zorały podobno wielkie obszary, lecz niestety zostaną one nieobsiane, bo tam, jak wiadomo nie ma zupełnie ziarna do siewu. — Zapytuję, czy to ma być wydatną pomocą dla podniesienia rolnictwa w zniszczonej wojną Galicyi, jeżeli tę pomoc jednemu się odbiera, aby drugiemu ją dać, i to takiemu, który znów z powodu innych braków nie może jej wykorzystać. Przy takiej gospodarce, zamiast podnosić się, nasze rolnictwo z roku na rok będzie gorzej wyglądało, bo produkcya musi coraz więcej niedomagać, co się znów da dotkliwie odczuwać klasom konsumującym.

UJĘCIE MORDERCY. Przed kilku dniami urządzono w Rzeszowie obławę na dezerterów. Aresztowano kilkunastu, a wśród nich Lasotę, którego sąd wojskowy w Przemyślu poszukiwał, jako głównego sprawcę morderstwa na osobie wachmistrza żandarmeryi, Bredy.

OGÓLNE NABOŻEŃSTWO ZA NARÓD CZESKI. Praski organ katolików „Czech“ wystąpił z propozycyą, aby w dniu św. Wacława, patrona ziem czeskich, odprawione w Czechach, na Morawach i Śląsku, oraz na Słowaczyźnie powszechnie nabożeństwa za naród czeski i jego samodzielność polityczną. Każdy kapłan czeski powinien w dniu tym jedną Mszę św. na ten cel odprawić. Także prasa postępowa zgadza się na tę propozycyę.

NA LIDO. Korespondent „Timesa“, donosi: Z chwilą, gdy przeminęło niebezpieczeństwo, zagrażające Wenecyi, życie kąpielowe na Lido rozpoczęło się na nowo, aczkolwiek w osobliwych warunkach. „Kurhaus“ leży w obrębie fortyfikacyj. Na wybrzeżu, gdzie zwykle goście używali kąpieli słonecznych, w pewnej części wykopano rowy strzeleckie i urządzono zasieki z drutu, koło których kupi się rzesza gości w kostyumach kąpielowych. Co kilka kroków stoją szyldwachy z najeżonymi bagnetami na karabinach. W budkach kąpielowych wywieszono ogłoszenia, przestrzegające publiczność, iż szyldwachy otrzymały rozkaz strzelania do każdego, kto przekroczy granice dozwolonego dla publiczności obszaru. Wśród gości, opuszczających kąpiel, policya wojskowa przeprowadza ścisłą rewizyę.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. Zebranie towarzyskie odbędzie się w piątek 27 b. m. o godz. 6 wieczorem w seminaryum archeologicznem (ul. św. Anny l. 12). Mówić będzie p. Jan Grzegorzewski na temat: „Muzman i Kalewala“.

ZE STOW. NAUCZYCIELEK. Pp. nauczycielki, które złożyły zaliczkę na materye na ubrania, mają zgłosić się do Stowarzyszenia nauczycielek, Karmelicka 32, I p., w piątek dn. 27 b. m. i w sobotę 28 b. m. między godz. 11 a 1 i 3 a 4 popoł.

ŁAŹNIA LUDOWA, przy ulicy Karmelickiej l. 49, otwartą będzie we czwartek popołudniu, w piątek i sobotę przez cały dzień.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Przyjaciele“ Al. hr. Fredry.

Piątek: „Wesele“ St. Wyspiańskiego.

Sobota: nowość „Wyzwanie“, sztuka w 3 aktach B. Gorczyńskiego.

Niedziela: popoł. „Głuszec“ St. Krzywoszewskiego; wieczór „Wyzwanie“ Gorczyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Czwartek 26 b. m.: „Dom otwarty“.

Piątek 27 b. m.: Po raz pierwszy „Krakowiacy i górale“.

Sobota 28 b. m.: popoł. „Opieka wojskowa“; wieczorem „Dom otwarty“.

Niedziela 29 b. m.: popoł. „Biały kapturek“ wieczorem „Krakowiacy i górale“.

Występy Niny Dolli na prowincyi.

30-go b. m. Nowy Sącz.
1-go paźdz. Jasło.
2-go „ Krosno.
3-go „ Sanok.

Nauka, literatura, sztuka.

KS. BRONISŁAW ŚWIEYKOWSKI. Z dni grozy w Gorlicach od 25/IX do 2/V 1915. Nakł. S. A. Krzyżanowskiego. Kraków, 1918.

Wszystkim znane jest nazwisko ks. Świeykowskiego, który w dniach inwazyi rosyjskiej był opiekunem i obrońcą ludności w Gorlicach, a potem stał się ofiarą oszczerczej potwarzy. „Z dni grozy“, to dyaryusz z okresu dwóch inwazyj, które z krótką przerwą trwały od 15 listopada 1914 do 2 maja 1915 r. W słowach prostych, jędrnych opisuje nam ks. Świeykowski dni dantejskie, jakie przeżywały Gorlice, leżące na linii bojowej, zamienione w dymiącą kupę gruzów, z ludnością, mieszkającą w piwnicach. I w tych warunkach dzielny kapłan pełnił z całem poświęceniem obowiązki burmistrza. Pisze o tem z wielką prostotą i humorem prawdziwie staro-szlacheckim. Przesuwają się przed nami barwnie kreślone sylwetki „komandirów“ rosyjskich, tragikomiczne epizody rabunków kozackich, grozą przejmująca orgia drapieżności. A wśród tego rozpasania widać nieraz ślad iskry Bożej, nie pozwalającej wstąpić zupełnie w naturę ludzką.

„RZECZY PIĘKNE“. Zeszyt z tego miesięcznika, poświęconego architekturze, rzeźbie, malarstwu i ochronie zabytków, zawiera: Adam Niesabitowski: Barwa w zastosowaniu do budowy; S. D.: Odbudowa wsi podkrakowskiej; J. Remer: Artystyczne wartości dawności; Dr T. Szydłowski: Stan naszych zabytków sztuki; L. B.: Z kilimkarstwa; A. Dobordzki: Bez mogiły; W. Sobolewski: Przegląd wystaw; Kaz. Witkiewicz: Przemysł artyst. w wyrobach metalowych; A. Dobrodzki: Arabeska; S. K. Ostrowski: O potrzebie sztuki. Kronika.

Wiadomości gospodarcze.

GOSPODARKA LEŚNA W KRÓLESTWIE POLSKIEM. Zaniedbanie wielu obszarów w Królestwie Polskiem grozi niebezpieczeństwem dalszego zwiększania się ich w przyszłości. Sprawą tą zajęła się obecnie Centralne Towarzystwo rolnicze. Już przed kilku laty zainicyował wydział Towarzystwa wprowadzenie instruktorów leśnych. Obecnie utworzyła się komisya, która ma badać stan lasów w Królestwie i współdziałać przy hodowaniu i odnawianiu stanu lasów. Oddział leśny Centr. Towarzystwa rolniczego jest zdania, że najpierw powiatowe, jako organa autonomiczne, powinny ściągnąć odpowiednie podatki, przez coby instruktorzy leśni otrzymali dostateczne środki pieniężne. Obok całego szeregu nowych urządzeń, proponowanych przez oddział leśny Centralnego Towarzystwa rolniczego, zajął się oddział ten wprowadzeniem celowej statystyki kultury leśnej w Królestwie Polskiem, któraby wyjaśniłaby mnóstwo kwestyj, ze sprawą tą związanych.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 26 września.

Urzędowo donoszą dnia 25 września:

Na południowym froncie tyrolskim i między Brentą a Piave rozbiły się włoskie uderzenia wywiadowcze.

W obszarze Siedmiu Gmin nieprzyjaciel kontynuował wczoraj swe częściowe ataki koło Canove. Atakujących Włochów i Czecho-Słowaków wszędzie odrzucono. Na jednem miejscu kontratakiem dragonów z Pardubic.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 26 września.

Urzędowo donoszą dnia 25 września:

Grupa ks. Ruprechta. Ożywiona czynność wywiadowcza we Flandryi. Między Moeuvres a lasem Havrincourt ożywiła się walka artyleryi. Koło Moeuvres nie udały się ponowne ataki nieprzyjaciela.

Grupa gen. Boehna. Na wschód od Epehy w miejscowym przeciwataku zajęliśmy znów linię, na której znajdowaliśmy się przed walkami w dniu 22 września. Między potokiem Omignon a Sommą podjęli Anglicy i Francuzi swe ataki przeciw Saint Quentin. Towarzyszyła im silna artylerya i wozy pancerne. Nieprzyjaciel usadowił się wcześnie rano w Pontruet—Gricourt i w Francilly—Selency. Usiłowania nieprzyjaciela, aby silnymi atakami, które trwały aż do południa, rozszerzyć miejsce wdarcia się, nie udały się. Poparte skutecznie przez ar-

tów, które dyktowała zaciętość przeciw ludziom innego zdania.

Nic dziwnego, że ks. arcybiskup Teodorowicz musiał także rozprawiać się z wyrzutem, iż Polacy okazali się wobec mocarstw centralnych... niewdzięcznymi. Uczynił to z subtelną ironią, która jest w jego ręku bronią groźną dla przeciwnika. Oświetlił też tytuły do wdzięczności polskiej tak, że nikt już zapewne w Izbie panów nie podniesie tego zarzutu politycznych dzieci. Tem uwieńczyła się mistrzowska egzegeza linii politycznej, jaką naród w czasie wojny ustalił, a zarazem jej apologia przeciw ignorancyi lub złej woli.

Na osobną uwagę zasługuje jednak krytyka, jakiej poddał ks. arcybiskup stanowisko zajęte wobec sprawy polskiej przez wiedeńskie koła polityczne i wiedeńską prasę. Podczas gdy w Berlinie zajmowano się ciągle kwestyą polską, piętrzono tomy literatury książkowej i zapełniano niezliczone szpalty pism, Wiedeń okazywał desinteressement, posunięte prawie do abnegacyi. Ospałą tę psychologię dosadnie scharakteryzował mówca przytoczeniem ustępu schillerowskiego „Wallensteina“:

Zanim we Wiedniu postanowić zechą
Z dwudziestupięciu — wybrać złe najmniejsze,
Zbyt długo na to czekaćby potrzeba.
Tam nie chcą tworzyć. Wolą łatać tylko,
Wybiorą przymus choćby nadotkliwszy,
Niżliby mieli sami wybór czynić...

Sytuacya dzisiejsza przyznała racyę mowcy polskiemu — mówiąc nawiasem. — I dziś, gdy w oporze Berlina zbiera Wiedeń plon swych niezdecydowań i odwlekań, dobrze byłoby niektórym mężom stanu przeczytać to, co mówił Polak przed rokiem z górą. Nie zatrzymujemy się dłużej nad tym epizodem, gdyż dotyczy on interesów wiedeńskich i tych, którzy nad nimi czuwać byli powinni. Ale jako przykład i nauka ma on głębsze wytyczne znaczenie i dla niektórych polityków polskich.

Najświetniejsza mowa nie byłaby jednak zupełną, gdyby ograniczała się do krytyki, chociażby tak zasłużonej i tak nieodpartej. Ks. arcybiskup Teodorowicz ujął też przy końcu swej repliki sprawę polską pozytywnie, tak, jak ona przedstawia się umysłom głębszym i w dal patrzącym. Postawił ją w świetle idei ogólno-ludzkich, które coraz wyraźniej dominują nad poziomemi w pierwszych czasach motywami tej wojny. Taką ideą jest poczucie prawa i sprawiedliwości. Równowaga europejska została zwichniętą przez gwałt, jakim był rozbiór Polski. Akt ten zdemoralizował Europę i był pierwszem ogniwem w łańcuchu krzywd, które ostatecznie zmąciły atmosferę polityczną i spoczywają na dnie dzisiejszego fermentu jako jego zakwas. Podniósł to Ojciec św., a w orędziu Jego znalazło się wskrzeszenie Polski jako jeden z naczelnych postulatów przyszłego porządku. Polska musi zaistnieć na nowo, jeżeli świat ma dojść do normy.

„My, Polacy — wołał czcigodny mówca — jesteśmy Ojcu św. za to słowa szczególnie wdzięczni. W tem jedynem słowie: sprawiedliwość, w tej jedynej idei mieszczą się polskie sny o przyszłości, wszystkie narodowe programy, w niej jest zaklęta cała nasza tęsknota i cała nadzieja. Te zaś tak rozliczne prądy i dążenia duszy polskiej znajdują wyraz w jedynym postulacie praktycznym: **restytucya**“.

W potężnych tych słowach skupia się to, co myśli i czuje naród, który przejdzie do porządku nad płaskimi kompromisami, jakie kombinują sobie politycy wróblego lotu. Dobrze, iż takie otwarte, męskie słowa padły w salę, w której tyle opowiadało się o „wdzięcznościach“ i „łaskach“. Ten jeden wyraz restytucya, stawia kwestyę polską na tym punkcie, z którego musi być oglądaną zarówno przez polityka, jak przez moralistę. Gdyby go zbrakło, sprawa polska pozostałaby nadal w fałszywem świetle, jakie na nią rzucają małe handle polityczne i intrygi międzygabinetowe, ale zbrakłoby jej najgłębszego rezonansu, jaki dają hasła wieczyste, wśród których hasło sprawiedliwości nad innymi góruje. Polska żąda sprawiedliwości, a tą będzie tylko restytucya.

Naród potrafi być wdzięczny tym swoim przywódcom, którzy z takiej wyżyny patrzą na jego prawa i nadzieje. Alf.

tylerye i przez lotników przeciwnatarcia naszej piechoty i pionierów oddały koło południa w nasze posiadanie Pontruet i Gricourt. Wzgórze położone między temi miejscowościami po walkach o zmiennem szczęściu zostało z powrotem zajęte. Francilly—Selency pozostało w rękach nieprzyjaciela. Na reszcie frontu złamały się jego ataki już przed naszemi liniami. Tam, gdzie doszedł do naszych linii, odrzucono go przeciwnatarciem.

Grupa niemieckiego następcy tronu. Między Vesle a Aisne oddziały szturmowe wtargnęły do linii nieprzyjacielskiej na południe od Glennes i przywiodły stamtąd 85 jeńców. Silny przeciwatak, jaki nieprzyjaciel po zakończeniu wspomnianych walk przypuścił do stanowiska, z którego wyszliśmy do ataku, został odparty. W czasie drobniejszych przedsięwzięć poza Vesle i w Szampanii wzięliśmy jeńców.

Zestrzeliliśmy wczoraj w walce powietrznej 28 nieprzyjacielskich samolotów i 6 balonów na uwięzi. Porucznik Rumey zwyciężył w walce napowietrznej po raz 42, porucznik Jakobs po raz 30.

Pierwszy jen. kwat. Ludendorff.

„Przekroczono szczyt góry“.

Londyn. B. kor. „Reuter“. W interwiewie z przedstawicielem „Daily Telegraf“ oświadczył generał Foch: Nieprzyjaciel jest wprawdzie wstrząśnięty, ale jeszcze trwa na stanowisku. Nie możemy myśleć, że natychmiast osiągniemy to, czego pragniemy. Przekroczono szczyt góry i idziemy teraz na dół. Jeżeli zdołamy uzyskać taki rozped, że wpadniemy jak lawina, to tem lepiej.

„BŁOGOSŁAWIEŃSTWO CZTEREM SPRZYMIERZONYM“.

Berlin. B. kor. Wielki wezyr Talaat basza oświadczył w rozmowie z przedstawicielem „Vossische Zeitung“, że na skutek jego konferencyi w Wiedniu, Berlinie i wielkiej głównej kwaterze udało się osiągnąć porozumienie, które przyniesie błogosławieństwo wszystkim czterem sprzymierzonym.

NIEZNANE ŹRÓDŁA TAALAT BASZY.

Berlin. B. kor. W sprawie odpowiedzi ententy na notę Buriana oświadczył wielki wezyr wobec współpracownika „Voss. Ztg.“: Jeżeli ententa wytrwale opiera się wszelkiej próbie rokowań pokojowych, natenczas pozostaje nam wszystkim tylko wytrwać w potrzebie i dotrzymać z męską powagą i dumą miejsca do ostatniej kropli krwi. Rozporządzamy jeszcze nieznanemi źródłami i pomocnicznemi, które możemy przeciwstawić nieprzyjacielowi. Będziemy walczyli dalej mężnie i nieustraszenie aż nieprzyjaciel zrozumie, że nie zdoła nas nigdy na ziemię obalić.

Z FRONTU PALESTYŃSKIEGO.

Konstantynopol. B. kor. Urzędowo 24 września. Na froncie palestyńskim ruchy nasze miały i wczoraj przebieg przez nas zamierzony. Anglicy następują tylko powoli. Zresztą nic nowego.

KOMUNIKAT BUŁGARSKI.

Sofia. B. kor. Sprawozdanie bułgarskie z d. 23 września. W górnej dolinie Skumbi wtargnęły wojska takowe do nieprzyjacielskich rowów i przywiodły stamtąd jeńców francuskich. Na Mokra Planina i na Cerwena Stena odparliśmy ogniem kilka nieprzyjacielskich batalionów. Na północ od Bitolii zaatakowały nieprzyjacielskie bataliony po gwałtownem przygotowaniu artyleryi, zostały jednakże odparte. Koło ujścia Cerny wzmogła się czynność artyleryi.

SUKCESY ŁODZI PODWODNYCH.

Wiedeń. B. kor. W miesiącu sierpniu zniszczyły mocarstwa centralne 420.000 tonn okrętów handlowych. Od początku wojny utracili nieprzyjaciele okrągło 19.220.000 tonn. z czego na flotę angielską przypada 11.920.000 tonn rej. brutto.

Masowy terror cofnięto?

Moskwa. B. kor. Dziennik „Mir“ donosi, że cofnięty został dekret o masowym terrorze. W centralnym komitecie była dyskutowaną sprawa terroru i Lenin wyraził usilne życzenie, by znów powrócić do dobrych metod rewolucyjnych. Większość przychyliła się do zdania Lenina.

BOLSZEWICY A NOTA HR. BURIANA

Sztokholm. B. kor. Do wiadomości o przyłączeniu się rządu sowietów do noty austro-węgierskiej tutejszy dziennik bolszewicki „Selket Dagblad“ podaje, że wiadomość należy przyjąć z rezerwą. Przyłączenie się dotyczy prawdopodobnie tylko myśli o konferencyi. W interwiewie, jaki ogłasza ten dziennik, tutejszy poseł bolszewicki zarzuca entencie, że popiera kontrrewolucyę w Rosyi wojskiem i pieniądzmi i że jej dyplomaci współdziałali w organizowaniu zamachów.

Podjęcie rokowań w sprawie polskiej.

Berlin. B. kor. Rokowania w sprawie polskiej co do których ułożono się w czasie ostatniej bytności .... w Wiedniu znów się tu dziś rozpoczęły między przedstawicielami Niemiec i Austro-Węgier. Zamierzone jest zaproszenie przedstawicieli Polski w dalszym ciągu rokowań.

Polityka zagraniczna Niemiec.

Berlin. B. kor. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi głównej Hintze w dalszym ciągu swej mowy przedstawił znaczenie i cel traktatów dodatkowych z Rosyą, które, jak się spodziewa, będą tworzyły most dla współżycia Niemiec i Rosyi i będą prowadziły do tego, że Niemcy z Rosyą zwolna wejdą w owocne gospodarcze stosunki. Mowca podniósł dalej, że z powodu procesu odłączenia się państw kresowych od Rosyi, Niemcy były zmuszone obszary te chronić swemi wojskami, a skutkiem oporu band bolszewickich musiały wkroczyć do Rosyi z konieczności wojennej, a nie w zamiarach zdobywczych. Stan wytworzony przez to musiał być legalizowany, co nastąpiło przez układy dodatkowe pokojowe.

JAK MA WYGLĄDAĆ POLSKA!

W sprawie polskiej oświadczył sekretarz stanu Hintze:

Podstawą naszej polityki odnośnie do Polski jest proklamacya obu cesarzy z dnia 6-go listopada 1916 r., w której w ogólnych zarysach przewidziano stworzenie samoistnego królestwa z dziedziczną monarchią i konstytucyjnym ustrojem.

Co do sposobów przeprowadzenia tej proklamacyi my i Austro-Węgry jesteśmy skłonni porozumieć się przy wysłuchaniu życzeń polskich. W tym jeszcze tygodniu zbiorą się w Berlinie dla rokowań w tej sprawie komisarze z naszej strony i austro-węgierskiej. Powtarzam jeszcze raz, że te komisarskie rokowania mają i chcą wysłuchać życzenia Polski.

Tem, co dla siebie osiągnąć spodziewamy się, jest gospodarcze równouprawnienie państw centralnych na polskich targach z Polakami. Za to jesteśmy gotowi przyjąć Polaków do przyszłego europejskiego (?) związku gospodarczego, a dopóki ten związek nie istnieje zawrzeć z Polską tymczasowy traktat handlowy na zasadzie największego uprzywilejowania. Dalej myślimy o równouprawnieniu obywateli niemieckich i austro-węgierskich z obywatelami polskimi w Polsce w zakresie handlu, przemysłu i nabywania majątku, a zwłaszcza gruntów i ziemi. Dążymy do stworzenia wolnego ruchu przewozowego towarów i osób z Niemiec przez Polskę i na odwrót i jesteśmy gotowi tosamo zagwarantować Polsce w stosunku do Niemiec. Dalej chcemy żeglugę na Wiśle i na przytykających drogach wodnych uznać za wolną dla nas i dla Polaków, poza tem jesteśmy gotowi przyznać Polakom równe stanowisko z nami w zakresie wewnętrznej żeglugi pod warunkiem, że Polska uczyni takiesame koncesye Niemcom. W zakresie kulturalnym zamierzamy od nowo powstałej Polski domagać się, aby nadal były utrzymane ustawy, które powstały podczas zarządu okupacyjnego, a służą do utrzymania niemieckich szkół i kościołów. Życzymy sobie, aby ta ochrona obywateli przynależnych do Niemiec w Polsce także po utworzeniu wolnej, niezawisłej Polski dalej istniała.

WAHANIE SIĘ RUMUNII.

Co się tyczy Rumunii oświadcza sekretarz stanu, że Rumunja za podszeptami koalicyi uważała w ostatnim czasie za możliwą zwłokę w wypełnieniu przypadających na nią obowiązków traktatowych. Stoimy na tem stanowisku, by wystąpić przeciw owej zwłoce przez poczynienie przyjaznych przedstawień u rządu rumuńskiego. Wynik dotychczasowych naszych starań uprawnia nas do przyjęcia, że w ten sposób odniesie skutek. Demobilizacya armii rumuńskiej postępuje w ostatnim czasie szybciej, niż tego można było oczekiwać po zwłoce w ostatnim czasach. Obecnie do obaw nie ma żadnej podstawy.

OKRĘTY HISZPAŃSKIE.

Co się tyczy Hiszpanii podnosi sekretarz stanu, że Niemcy nie mogły zgodzić się na żądanie Hiszpanii, aby za każdy zatopiony okręt hiszpański Hiszpania brała w zamian jeden z okrętów niemieckich, internowanych w portach hiszpańskich, przez to bowiem wojna łodziami podwodnemi byłaby poniekąd osłabiona. Jednakże Niemcy zaproponowały Hiszpanii pewne koncesye, nie ze względu na okręty, zatapiane w obszarze zamkniętym, ale ze względu na te okręty, które takiemu losowi ulegają zewnątrz tego obszaru. Byliśmy gotowi za każdy taki okręt oddać Hiszpanii na czas wojny za odpowiedniem odszkodowaniem po jednym okręcie z naszych internowanych w Hiszpanii. Hiszpania, jak się zdaje, jest skłonną przysłać tutaj ekspertów dla rokowań co do stosowania systemu wyrównywania.

Co się tyczy innych państw, to pozostajemy w normalnych stosunkach z niemi.

Dyskusya.

Berlin. B. kor. W głównej komisyi rozpoczęła się ogólna dyskusya polityczna. Poseł Groeber z centrum oświadczył, że jest koniecznem, by stronnictwa współpracowały nad przewodnictwem programu rządu, wyłuszczonego przez wicekanclerza w Sztutgarcie, program, który znalazł aprobatę naczelnej komendy armii. Uregulowanie stosunków w Finlandyi należy pozostawić Finlandczykom i Niemcy nie mogą brać gwarancyi co do osoby monarchy, który ma tam objąć rządy. Ludy kresowe we własnym interesie zbliżyły się do Niemiec. Trzeba im czynić ustępstwa i w praktyce przestrzegać prawa stanowienia o sobie. W obszarach okupowanych samorząd musi być możliwie szybko zastosowany i należy położyć koniec administracyi wojskowej. Wczorajsze wyjaśnienia o sytuacyi wojennej są niedostateczne i wymagają uzupełnienia. Co się tyczy Polski, jest rzeczą ciekawą, że nie postąpiliśmy naprzód i że jeszcze nie znaleziono rozwiązania kwestyi polskiej. Jak się przedstawia sprawa traktowania Polaków w Niemczech? W żaden sposób dotychczasowa polityka pruska wobec Polaków nie może być utrzymaną w mocy. Na polu polityki wewnętrznej stosowanie ustawy o stanie oblężenia daje powód do ciągłych zażaleń. Mowca wskazuje na tajne rozporządzenia ministra wojny. Kanclerz państwa musi wzbronić takich krzyżowań własnej polityki.

Scheidemann oświadcza, że liczba przeciwników polityki kanclerza państwa ogromnie wzrosła, lecz to, co socyalni demokraci podnoszą przeciw jego polityce, nie ma charakteru skierowanego osobiście przeciw kanclerzowi. Chodzi tylko o zasady i metody, którychy nam najlepiej popierać dziś. Kanclerzowi nie udało się przeprowadzić swego zdania. Pokój brzeski jest przeszkodą pokoju. Polityka co do Finlandyi była nawskróś błędną. Nie pragnę, by szwagier cesarza szedł do Finlandyi. Wogóle ta zabawka z królami dla ludów wschodnich musi ustać. Co się tyczy noty pokojowej Austro-Węgier, to wywiera ona wrażenie, jak gdyby w przymierzu z nami powstała jakaś skaza. Przeciw rządowi ubocznemu, który pracuje przeciw programowi pokojowemu parlamentu, należy energicznie wystąpić. W sprawie belgijskiej należało już wcześniej i to całkiem inaczej mówić, niż dotąd. Małostkowe koncesye nie zdołają pomódz w chwili poważnej. Trzeba zdecydować się na wielkie czyny. Jeżeli rząd nie ma dość siły po temu, to trzeba go zwalczać.

Fischbeck, postępowa partya ludowa, wyraża nadzieję, że sytuacya wojskowa wnet się poprawi. Sytuacya ta i dziś nie jest zastraszającą. Zadaniem politycznego kierownictwa musi być wzmocnienie siły narodu. Mowca wskazuje na konieczność ustalenia linii wytycznej dla przyszłej polityki w myśl noty papieża.

Stresemann, narodowy liberał, oświadcza, że jego stronnictwo stoi na stanowisku programu wyłuszczonego przez wicekanclerza. Co do reformy wyborczej w Prusach to jeżeli porozumienie nie jest niemożliwe, należy przystąpić do rozwiązania sejmu.

Dalszy ciąg dyskusyi jutro.

Przesilenie kanclerskie.

Wiedeń. (Telefonem). Z głosów prasy berlińskiej wynika, iż wczorajsze mowy rządowe zawiodły na całej linii. Zręczność, jaką dotąd okazywali członkowie rządu, znikła na całej linii. Żadne przemówienie nie ujawniło nowej myśli, żadne nie dodało otuchy. Jeden z dzienników wiedeńskich przeciwstawia więc demagogiczną, lecz kunsztowną metodę mężów ententy, jaką ci stosowali, przemawiając do ludu w chwilach ciężkich.

O stanowisku Kanclerza donosi berliński korespondent „Abend“, że centrum, jak się zdaje, nie chce dopuścić do obalenia go. Przesilenie więc na razie znowu zostanie odroczone.

„Vorwärts“ pisze, że wczorajsze mowy pogłębiły przepaść między socyalistami a rządem. Charakterystycznem jest, iż pos. Groeber, który dotychczas stale bronił Hertlinga, ku zdumieniu Izby ostro zaatakował rząd i ujawnił pewne styczne z minimalnym programem socyalistów. Wnosić z tego można, iż w razie rokowań pewno zbliżenie między socyalistami a centrum nie należy do rzeczy wykluczonych. Centrum bowiem chce zachować ścisłą łączność z postępowcami i socyalistami.

Przed zebraniem Izby posłów.

Wiedeń. (Telefonem). Na pierwszem posiedzeniu Izby posłów w d. 1 października ma złożyć bar. Hussarek oświadczenie w sprawach: pokojowej, połud. słowiańskiej, bośniacko-hercegowińskiej, jak również innych z dziedziny polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Ze strony Koła polskiego ma być zapowiedzianą już na konwencie seniorów propozycya, by Izba zaraz po wysłuchaniu oświadczenia rządowego odroczyła się. Celem tej propozycyi jest, by przed dyskusyą polityczną porozumieć się w poszczególnych klubach co do jednolitego postępowania, o ile porozumienie takie jest możliwem.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. B. kor. Prezes Koła polskiego zwołał posiedzenie prezydyum Koła polskiego na sobotę 28 września o 11 rano. Tegoż dnia o godzinie 9 wieczorem odbędzie się konferencya prezydyum Koła polskiego z prezydentem ministrów w prezydyum Rady ministrów. Na poniedziałek 30 września o 10 przed południem zwołał prezes komisyę parlamentarną z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie prezesa o konferencyi z premierem, 2) sytuacya parlamentarna i stanowisko Koła polskiego w sprawie manifestacyi pokojowej, ewentualnie w kwestyi przedłożeń finansowych.

Plenarne posiedzenie Koła polskiego zwołane zostało na 1 października, 10 rano z porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie prezydyum o konferencyi z premierem i 2) jak w komisyi parlamentarnej.

O PRAKTYKI CENZURY.

Wiedeń. (Telefonem). Sprawozdanie z obrad komisyi parlamentarnej Koła, odbytych w Krakowie, uzupełnić należy szczegółem, iż poszczególni członkowie wytoczyli skargi na gnębienie prasy przez cenzurę, przyczem przedstawiono treść skonfiskowanych artykułów. Dr Tertil oświadczył, że interweniował już w tej sprawie u bar. Hussarka. Komisya uchwaliła wezwać prezydyum do dalszych kroków w tej sprawie.

Sprawa Bośni i Hercegowiny.

Wiedeń. B. kor. „Deutsche Nachrichten“ donoszą: Prezes związku niemieckich narodowych stronnictw Dr Waldner miał wczoraj konferencyę z prezydentem ministrów w kwestyi południowo-słowiańskiej. Poseł Waldner prosił w szczególności o wyjaśnienie co do celu i zamiaru podróży hr. Tiszy do Bośni. Prezydent na to mu odpowiedział, że podróż ta podjętą została bez uprzedniego porozumienia się z rządem austryackim. Dziś po południu komitet siedmiu członków wybranych przez związek niemieckich narodowych stronnictw dla obrad nad kwestyą południowo-słowiańską, zebrał się na obrady. Dr Waldner zdał sprawę o wczorajszej konferencyi z prezydentem ministrów, poczem wywiązała się dyskusya.

Wiedeń. B. kor. „Politische Rundschau“ otrzymuje ze strony poinformowanej komentarz do informacyi, ogłoszonej w dziennikach, a dotyczącej narad nad rozwiązaniem kwestyi południowo-słowiańskiej, zwłaszcza nad przyszłem prawnopaństwowem ukształtowaniem stosunku Bośni i Hercegowiny. Komentarz ten stwierdza, że ministerstwo spraw zagranicznych miało na celu wyłącznie tylko poinformowanie prasy. Powód do tych wynurzeń dała wyłącznie ta okoliczność, że prasa nieprzyjacielskiej zagranicy w bardzo przejrzystej intencyi rozszerzała wiadomość, iż Bośnia i Hercegowina zginie w królestwie węgierskiem, to znaczy, że ma utracić narodową i polityczną samodzielność. Dlatego w interesie polityki zagranicznej było wskazane wystąpić przeciw temu fałszywemu poglądowi, jakoby projektowane było wcielenie Bośni i Hercegowiny do Węgier. W komentarzu rozwiązując powyższy pogląd, wystawiono zarazem przeciw temu, jakoby ze względu na dalej idącą autonomię Bośni i Hercegowiny także autonomia Chorwacyi miała być odpowiednio rozszerzoną i podkreślono, że kwestya ta nie jest aktualna. Wreszcie jeszcze raz wskazano na to, że dotychczasowe konferencye nie wydały jeszcze żadnego rozstrzygnięcia, lecz znajdują się w takiej fazie, której wszystkie miarodajne czynniki mogą swoje stanowisko wyłuszczać z widokami powodzenia.

Niedoszły klub polsko-węgierski.

Wiedeń. (Telefonem). Jeden z tutejszych dzienników donosi, iż w Warszawie miał się ukonstytuować „Związek przyjaciół Węgier“, na czele którego miał stanąć ks. Radziwiłł. Władze okupacyjne odmówiły jednak zatwierdzenia statutów związku.

Wiadomości telegraficzne.

Trzęsienie ziemi.

Bern. B. kor. Włoskie dzienniki donoszą o silnem trzęsieniu w obrębie wysp greckich, które szczególnie na wyspie Milos zrządziło zniszczenia. Na wyspie tej było 300 osób zabitych a 2000 rannych. Prawie wszystkie większe budynki zawaliły się.

Postępy Japończyków.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera donosi z Tokio: Kawalerya japońska wmaszerowała do Nerczyńska.

NADESŁANE.

Kadit. Asp. Henryk Schmidt F. A. R. 7 R., Batt 3, Feldpost 377, prosi o wiadomości z domu.

†

Jan Kanty Krupka

ż. legionista I. bryg. Piłsudskiego, telegr. ......, przeżywszy lat 25, po krótkiej a ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 24 września 1918 r. w Suchy.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do kościoła parafialnego w Suchy nastąpi we czwartek dnia 26 bm. o godzinie 8 rano, skąd po odprawionych Nabożeństwach na miejsce wiecznego spoczynku, na które te smutne obrzędy stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych oraz pozostałych Towarzyszy broni.

Agronom

z wyższem wykształceniem poszukuje posady administratora lub zarządcy większego majątku. — Zgłoszenia do Komitetu opieki nad jeńcami Kraków, Gołębia l. 20 u kierownika. 2807

Niniejszem zawiadamiamy, że z dniem 1-go września b. r. powierzyliśmy Generalną Reprezentację naszego Towarzystwa na Austro-Węgry firmie Inż. Władzimierz Szonert w Krakowie przy ulicy Straszewskiego 24.

Z poważaniem
SVENSK-POLSKA
Stokholm.
Export & Import-Aktiebolaget

Niniejszem zawiadamiam, że obejmując z dniem 1 września b. r. Generalną Reprezentacyę Szwedzko-Polskiego Eksportowo-Importowego Akcyjnego Twa, powierzyłem wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę firmie Jan Kowalski, Dom Techniczno-Handlowy w Krakowie przy ulicy Radziwiłłowskiej 23.

Z poważaniem
Inż. Władzimierz Szonert
Kraków, Straszewskiego 24.

Niniejszem zawiadamiam, że z dniem 16 września b. r. objąłem Wyłączne Zastępstwo na Galicyę i Bukowinę Szwedzko-Polskiego Eksportowo-Importowego Akc. Twa i polecając swoje usługi P. T. Klientom, pozostaję

z poważaniem
Jan Kowalski
2808 Kraków, Radziwiłłowska 23.

ZŁOTO, SREBRO I BRYLANTY

monety, złote zegarki i wszelkie staro kosztowności kupuje i płaci najwyższe ceny 2771
EMIL GOLDWASSER Kraków, Grodzka 25.

Miejski Teatr powszechny poszukuje

dochodzącego stróża

od 1 października 1918 r.

Kandydat winien być wolny od wojska, sumienny i pracowity. Zgłoszenia w teatrze od 7—8 wieczór. 2810

MATURA.

Kursa maturyczne roczne i dwuletnie

wieczorne i popołudniowe.

Wpisy u kierownika ul. Jabłonowskich 20, I. p., w godzinach od 6½—7½ wieczór. 2715

NADESZŁY
najświeższe modele kapeluszy damskich
do salonu mód 2757
„STEFANIA"
Kraków, Szpitalna l. 32 (Hotel Pollera).
Przeróbki będą przyjmowane.

20 maszyn do pisania

6 Ideal	1 Torpedo
2 Erica	1 Smith & Bros
3 Kappel	1 Remington St.
1 Ideal B.	1 Senta
1 Steewar Rec.	1 [illegible]
1 Mercedes	1 Adler

sprzeda firma
RUDOLF NOWAK
Kraków, Grodzka 44
po cenach przystępnych. 2724

KORESPONDENTA (TKI) NIEMIECKIEJ

z biegłą stenografią polsko-niemiecką poszukuje zaraz Fabryka maszyn rolniczych „Gellow" Kraków-Grzegórzki, ul. Hetmana Żółkiewskiego.

Reflektujemy tylko na siłę pierwszorzędną. — Płaca według umowy. — Odpisy świadectw pożądane. 2695

„MATURA"

Kraków, Karmelicka 46. 2663

Kursa maturyczne i uzupełniające, pozostające pod kierownictwem profesorów szkół średnich, przygotowują do matury: 1) gimnazyalnej, 2) gimn. realn., 3) realnej, 4) seminaryalnej oraz

do egzaminów uzupełniających dla aspirantów na c. k. jednorocznych ochotników.

Nauka zbiorowa i indywidualna. Kursa 1-roczne, 2-letnie i półroczne (dla reprobowanych).

Dla P. T. Wojskowych i prowincyi wypróbowany system korespondencyjny, prowadzony przez fachowe siły.

Prospekty na żądanie. Informacye i zgłoszenia w godzinach 11—12 przedpoł. i 4—6 po południu.

RESTAURACYA

Handel delikatesów i pokoje do śniadań
L. Lewicki Kraków, Rynek l. 15.

Doskonała kuchnia. — Znakomite wina. — Stare przedwojenne wódki. — Sale do większych zebrań i gabinety.

Lokal otwarty codziennie do 12 w nocy. 2730

Poszukuje się

dobra do wydzierżawienia

możliwie w okolicy Krakowa, Bochni lub Wieliczki. 2778

Oferty do 30-go września pod adresem: Intendantura Komendy wojskowej Kraków.

Towarzystwo „OCHRONA ZIEMI"
Biuro pośrednictwa we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3, oferuje
sprzeda Polakowi chrześcijaninowi za milion dwieście pięćdziesiąt tysięcy koron

HOTEL

wraz z całem urządzeniem w jednem z większych miast zachodnio-galicyjskich przy pierwszorzędnej ulicy. 27[illegible]4

Liga Pomocy przemysłowej w Krakowie, Rynek 19
ogłasza:

konkurs na posady:

1) kasyerki piszącej na maszynie,
2) stenografistki-mundantki niemiecko-pol.,
3) Ekspedyentki do „Seminaryum przemysłu domowego,
4) 1 woźnego do Semin. przem. domowego.

Podania kasyerek i mundantek mają być na piśmie z załączeniem odpisów świadectw. 2799

Nie marnować rzeczy na pozór bezwartościowych!

Stare płyty

gramofonowe i patefonowe, zniszczone lub połamane, kupuje i płaci po K 5·— za 1 kg. Główny skład patefonów w Krakowie, Szewska 22. Za płyty nadesłane z prowincyi pocztą odsyła się należytość odwrotnie. 2656

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE

w najlepszych gatunkach, z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju 2551
poleca firma
H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.
Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się.

Rządca 2720

w sile wieku, wolny od wojska, z długoletnią praktyką w dużych i wzorowych majątkach, z rozgałęzioną wiedzą w swym zawodzie, znajomością gorzelnictwa i lasowości pragnie zmienić posadę w każdej chwili. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu N." pod D. N. R 1567.

Buchalter-bilansista

rzym. katolik, lat 32, z kilkuletnią praktyką bankową i w przedsiębiorstwach przemysłowych zmieni dotychczasową posadę. Reflektuje na stanowisko samodzielne. Zgłoszenia pod „Bilansista 1[illegible]" do Adm. „Głosu N." 2[illegible]

KSIĘGARNIA

Skład i Wypożyczalnia Nut
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie 2603
poleca nowości:

	K
Szymon Askenazy: Napoleon a Polsko, II. tomy	56·—
Władysław Maryan Borowski: Ogólne zarysy wychowania narodowego	28·—
Artur Górski: Ku czemu Polska szła	28·50
E. Gros: Objaśnienia i wskazówki do lekcyi rysunku	2·—
Adam Krzyżanowski: Gospodarka wojenna	12·—
Artur Śliwiński: Joachim Lelewel. Lata 1786—1861	31·50
X. Bronisław Świeykowski: Z dni grozy w Gorlicach od 25/IX. 1914 do 2/V. 1915	7·—
Józef Pakies: Wpływ wojny na wartość domów	2·—

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej Dra Fleschá oryginalna prawnie zastrzeżona „Skabaformowa maść". Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik próbny K 4·—, duży słoik K 6·—, porcya familijna K 15·—.

Baczność na markę „Skabaform". 2543

Składy główne: Lwów: apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; Kraków: apteka „pod Białym Orłem", Rynek główny A-B, 45; apteka pod „Złotym Orłem Wilhelma Ehrlicha, Krakowska 11; Przemyśl: c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; Jarosław: apteka „pod Czarnym Orłem" Józefa Rehma; Tarnów: apteka obwodowa J. Misiołowskiego; Drohobycz: apteka „pod Opatrznością" G. F. Tobiszka; Kołomyja: apteka wodowa Dra Stefana Stinzla; Nowy Sącz: apteka Marcina Gorzeckiego; Rzeszów: c. k. apteka obwodowa, ul. 3-go Maja.

Dnia 21-go września 1917 r. zmarła bezpotomnie w Jaśle Teresa Tarczyńska, 68 lat licząca, pozostawiwszy majątek w kwocie około 8.000 koron. Najbliższym jej krewnym był brat Henryk Tarczyński, który był nauczycielem w jednej ze szkół krakowskich i wybitnym kaligrafem; po nim miał pozostać syn niewiadomy sądowi z miejsca pobytu.

Wzywa się przeto spadkobierców Teresy Tarczyńskiej względnie potomków Henryka Tarczyńskiego, aby się do spadku zgłosili, a osoby mające wiadomość o krewnych Teresy Tarczyńskiej, aby o tem tutejszemu sądowi doniosły.

Jasło, dnia 13-go września 1918 r. 2789

C. k. Sąd powiatowy Oddział I.

Spółka kredytowa i handlowa w Przeworsku

posiada na składzie

znaczniejsze ilości naturalnych węgierskich win mszalnych

i sprzedaje je w beczkach po bardzo umiarkowanych cenach.

Na żądanie dostarcza certyfikatu proboszcza miejsca produkcyi. 2621

Wydział powiatowy Sejmiku w Busku
(Królestwo Polskie).

KONKURS

na posadę Inżyniera powiatowego przy Sejmiku powiatowym.

Wymagany dyplom z ukończenia wyższej szkoły technicznej. W podaniu wykazać należy narodowość, wiek i dotychczasowe zajęcie.

Podania należy wnosić do Wydziału powiatowego Sejmiku w Busku w terminie miesięcznym od daty niniejszego ogłoszenia.

Busko, 17-go września 1918.

2777 Wydział powiatowy.

SMAR TOVOTTA
SMAR do WOZÓW

OLEJE do maszyn rolniczych i pługów motorowych
poleca
Syndykat Rolniczy w Krakowie
FILIA WE LWOWIE. 2690

Solidna dostawa.

P. T. Instytucye i Zakłady przemysłowe reflektujące na dostawę artykułów spożywczych jak również posiadające odpowiednie zezwolenia (Bezugschein) na kupno materyałów na ubrania zechcą podać szczegółowe zapotrzebowanie i bliższe warunki 2798

do Administracyi „Głosu Narodu" pod „Aprowizacya".

„NAFTA"

Organ Krajowego Towarzystwa naftowego Galicyi.

1) Dziennik statystyczno-informacyjny; 2) Dziesięciodniowy dokładny wykaz stanu wszystkich szybów; 3) Miesięcznik fachowo-naukowy.

Wszystkie te trzy wydawnictwa obejmują całokształt przemysłu naftowego i zawierają wszelkie aktualne informacye o ruchu w przemyśle naftowym oraz dokładne i wiarygodne daty statystyczne o stanie i produkcyi kopalń galicyjskich.

Wychodzi w Drohobyczu w języku polskim i osobno w języku niemieckim.

„Nafta" jest redagowana przez pierwszorzędne siły fachowe.

Pierwsze i jedyne tego rodzaju polskie wydawnictwo. Prenumerata za całe powyższe wydawnictwo:

miesięcznie . . . K 45·— kwartalnie . . . K 135·—
półrocznie . . . K 270·— rocznie . . . . K 540·—

Numery okazowe darmo i opłatnie. 2802

Adres Redakcyi i Administracyi: Drohobycz, ul. Mickiewicza 12.

Próżne flaszki

z wód mineralnych kupuje po najwyższych cenach firma Bracia Rolniccy Kraków, ul. Sienna 2. 2558

Zamienię mieszkanie
2 pokoje, kuchnia, łazienka, elektryka, III. p., widok na ogrody, śródmieście, na takież mieszkanie lub większe, niżej położone, dopłacę pewną sumę. „Zamiana" do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hunczyca Kraków, ul. Jagiellońska 7. 2714

Do wynajęcia sklep frontowy w Śródmieściu
Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu". 2752

KURSY PRAWNICZE 2714

„IUS" KRAKÓW „IUS"
Garbarska 6/I.
przygotowują pewnie do wszystkich egzaminów uniwersyteckich. Wybitne siły fachowe udzielają pomocy i wskazówek przy egzaminach adwokackich, notaryalnych i sędziowskich. Prospekta na żądanie.

Języki: 2468

Angielski, Francuski, Niemiecki itd.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od 10·— K miesięcznie.

Instytut Ansona
ul. Szewska 17.

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów z Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 2550

Poszukuje się nauczycielki z wyższem wykształceniem [illegible] i zdrowej do [illegible] z całem [illegible] i dobrem wynagrodzeniem natychmiast. Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. — Proszę o porozumienie na miejscu, koszta rzeczywiste podróży zwracam. 2775

A. Wolny Słotwina.

Zapłacę do 1.000 K

za umożliwienie mi wynajęcia mieszkania: 2—3 pokoi, kuchnia, przedpokój, łazienka, elektryka. Zgłoszenia listowne pod „Pewność" do Biura dzienników i ogłoszeń M. Hunczyca Kraków, Jagiellońska 7. 2811

SPRZEDAM
szal jedwabny franc. staroświecki, pled dobry, szal gronostaje, szal biały jedwabny haftowany, butony, świeczniki ścienne bronzowe. Maszyna biurkowa nożna z przyborami do szycia, nowa, może być do haftu. Nowe 2 szafy, umywalnia z lustrami, marmur., jasne dębowe, ręczna robota. Ulica Radziwiłłowska 27, II. p., na lewo, godz. 2—4, do 10 października. 2805

Do sprzedania garderoba damska

na jesień i zimę: zarzutka, peleryna i żakiecik granatowy również do przerobienia na bluzkę studencką. Łobzowska 27, I. p., od godziny 3 do 4. 2826

Obiady domowe

z 3 dań K 4·—, ul. Gołębia l. 15, I. piętro. W abonamencie opust. 2791

Matematyki i geom. wykreślnej

udziela ukwalifikowana siła nauczycielska. Zgłoszenia ulica Karmelicka 55, II. p. o godziny 12-tej do 1-szej w południe. 2801

Starsza

chora kobieta

pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla J. M.

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Emeryt,

weteran z r. 1863, kaleka, na pół niewidomy, bez środków do życia, uprasza o pomoc. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Nar."

PRAWNIK

lat 29, kawaler, energiczny, zwolniony ze służby wojskowej, z trzema państwowymi egzaminami prawniczymi, 2-letnią praktyką bankową oraz 1½-roczną praktyką rolniczą obejmie z dniem 15 listopada b. r. odpowiednią posadę, najchętniej w przedsiębiorstwie rolniczem lub przemysłowem. Oferty pod „Dąbrowa" przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla okaziciela legitymacyi oficerskiej L. 3 z 19/XI. 1917. 2753

Założone w roku 1914

Kursa maturyczne

Kraków, Karmelicka 56, II. p.

1) Kurs dwuletni i roczny na 2 stopniach,
2) Kurs przygotowawczy do egz. wstępnego do 7-mej klasy szkoły śred.

Zgłoszenia od godz. 6—7½ wieczór. 2800

Do wynajęcia sklep frontowy w Śródmieściu. 2752

Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu".

Biuro nauczycielskie

H. de Teissern
Kraków, Szpitalna 12

poleci: profesora pryw. abs. fil. Nauczycielki z wykszt. uniw. liceal. lub semin. Fröblanka Polka poszukuje posady półdziennej, również cudzoziemka z ang., franc., niem. i muz. 2668

Nowo otwarty
Zakład artystyczno-graficzny
„FOTOCHEMIA"
w Krakowie Dz. XXII., ul. Krakusa 9

wykonuje artystyczne klisze jedno- i wielobarwne dla ilustracyi, dzieł artystycznych, dzienników, anonsów, cenników, widokówek i t. p. 2575

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.